WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 136. **Bochum, wtorek, 15 listopada 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Pamiętaj rozchodzie, abyś żył z dochodem w zgodzie!

Niedaremne są nawoływania do oszczędności! Pisano o tem dzieła, że oszczędzać należy, a już najpiękniej i najrozumniej pisał o tem pewien Anglik, nazwiskiem Smith. Jego dzieła przetłomaczono także na polski język, a warto je przeczytać, zwłaszcza dzieło to powinno koniecznie być w każdej większej biblioteczce polskiego towarzystwa.

Znaną było rzeczą, że najoszczędniejszym narodem był np. francuski i angielski, teraz okazuje się, że i Niemcy zaczynają oszczędzać, a chwała Bogu i u nas są już ludzie oszczędni, chociaż, co prawda, należałoby życzyć sobie, aby ich było jeszcze więcej, aby oszczędzali rozumnie, niosąc pieniądze do kas, a nie trzymając ich w domu.

Że coraz oszczędniej postępują sobie Niemcy, tego dowodem obrachunek zeszłoroczny niemieckich kas oszczędności. Według niego w ostatnich 12 latach oszczędności Niemców podwoiły się. W roku 1885 mieli Niemcy w kasach oszczędności 2 i pół miliarda marek, dziś 4 i pół, a więc nieledwie tyle, ile ściągnęli z Francyi po roku 1871.

Warto dowiedzieć się czegoś bliższego o tych kasach oszczędności. Tak według wykazu więcej niż połowa składek bo $^3/_5$ składa się z małych oszczędności, które zaoszczędzili ludzie biedniejsi, dając do kasy począwszy od 1 do 300 marek, reszta dała więcej niż 300 marek. W ostatnim czasie jest w kasach coraz to więcej książeczek, na które zapisano więcej niż 300 marek, co dowodzi, że biedniejsi się pomału dorabiają.

Wykazuje się także, że ludzie już nie tak chętnie na giełdzie grywają jak dawniej, gdzie to można więcej zarobić niżeli 3 marki przez rok ze sta, ale też... wszystko stracić.

Obok kas oszczędności są jeszcze inne sposoby do przechowywania pieniędzy, i tak jest nim zakupienie papierów państwowych, czyli pożyczenie pieniędzy państwu, co można uskutecznić, jeżeli się ma większe sumy. Ale kupowanie papierów państwowych sprawia trudności, bo je trzeba kupić w bankach, do których lud nie ma zaufania. Więc finansiści dziś radzą, aby rząd banki pominął i tak się urządził, że kto chce pieniądze pożyczyć państwu, może to uczynić wprost wobec urzędnika. Ponieważ państwo płaci o pół procent lub $^1/_3$ więcej, więc przy większym kapitale i to coś znaczy.

Dla nas Polaków powinno być pierwszą zasadą obok oszczędzania, aby pieniądz nie leżał nigdy w domu, jak to zwykle wielu robi, lecz aby go jak najprędzej zanieść do kasy, aby tam rósł. Kto ma pieniądze w domu, łatwiej je wyda, aniżeli ten, kto je ma w kasie. Książeczka kasy oszczędności nie jest okrągła, więc tak łatwo się nie pokula, jak talar.

Oszczędny powinien sobie ciągle przypominać: precz z pieniędzmi z domu lub z kieszeni, bo to nie dla nich miejsce, jak dla zdrowego człowieka miejsce nie za piecem. Niechaj i pieniądz na siebie pracuje.

Na naszą niekorzyść przemawia z owych obrachunków ten szczegół, że składki w niemieckich prowincyach ciągle wzrastają, a w polskich mniej znacznie. Dla tego to u nas powinno się użyć choćby podstępu, aby rodaka zmusić do złożenia pieniędzy w kasie oszczędności. Dla dzieci powinniśmy ustanowić nawet nagrody pieniężne za to, gdy sobie książkę taką kupią i coś z zaoszczędzonych pieniędzy zaniosą.

Jednym z najoszczędniejszych prowincyj pruskich jest Westfalia, zdarza się tam, że każdy członek rodziny ma jakieś oszczędności i osobną książeczkę.

U nas powinniśmy zacząć z nauką oszczędzania u dzieci. Niechaj dziecko, gdy co dostanie od rodziców lub krewnych zaoszczędzi i do kasy zaniesie. Powinniśmy też czasem, gdy dziecko czegoś żąda, powiedzieć: „dobrze, kupię ci, ale weźmiesz pieniądze z kasy, ja ci dołożę,“ aby tym sposobem miało dowód, jaka to dobra rzecz oszczędność. Oczywiście, że należy mu kupić coś pożytecznego. Również w naszych towarzystwach powinna być mowa częściej o tem, gdzie zaoszczędzone pieniądze składać.

Język polski

w urzędzie cywilnym. Minister spraw wewnętrznych rozporządził, że w urzędzie cywilnym tylko wtedy mają zapisywać nazwiska niewiast na a, n. p. Kowalska, Rudzka, Chęcińska, skoro się niewiasta sama albo ojciec lub mąż wyraźnie o to dopominają, a zarazem dowód stawią, że nazwisko jest polskiego pochodzenia i od dawna się w końcówce zmieniało u niewiast.

Wobec tego nie zawadzi powtórzyć tu, że w polskim języku nie pisze się nigdy ky; to jest błąd. Zawsze pisze się ki. Zaś końcówka ki według reguł języka naszego ojczystego zmienia się w rodzaju żeńskim, (u dziewcząt i niewiast) na ka. Nikt n. p. inaczej nie mówi, jak: widziałem Kowalską, tam była Rudzka. Kto na tę zmianę mniej dotąd zważał, niech się zastanowi nad nią i niech się do niej zastósuje.

Skoroby urzędnik w urzędzie cywilnym żądał jakiego dowodu, to trzeba mu odpowiedzieć, że taką pisownię na a wymagają reguły języka polskiego. Innych dowodów nie potrzeba, bo chyba polska gramatyka mogłaby wykazać, że tak jest. Nikt na świecie przecież nie może żądać, żeby wpisano do księgi urzędowej błędy językowe. To nie uchodzi, bo to możnaby nazwać głupstwem.

Wszystkie nazwiska na ki czy ky pochodzą z polskiego. Niemiecki język ani inny nie ma takiej końcówki na ki. A więc ci, którzy może się pisali dotąd na ky, nie wiedzieli o tem, że powinni się pisać na ki.

Skoro by jaki urzędnik robił trudności, to prosimy udać się do redakcyi, która tę sprawę przedłoży posłom, aby ci w sejmie żądali od ministra sprawiedliwości!

Proces przeciw Luccheniemu.

Zeszłego czwartku przed południem rozpoczął się proces przeciw Luccheniemu, mordercy cesarzowej austryackiej. Natłok publiczności był wielki, tak że sala wcale jej pomieścić nie mogła. Już rano przyprowadzono Luccheniego z więzienia do gmachu sądowego. Rozprawa trwała krótko. Przesłuchano 49 świadków. Luccheni zachowywał się bezczelnie, odwracał się plecamido trybunału, zacierał ręce z radości. Na zapytanie przewodniczącego, co było pobudką czynu Luccheniego — odpowiedział ten ostatni — „Nędza“. Przew.: Sledztwo wykazało, że pan nie byłeś w nędzy. Luccheni: Ja nie byłem w nędzy?! gdy własna moja matka zaparła się mnie, gdy na świat przyszedłem!? Przew.: Czy pan zdawałeś sobie sprawę, że pchnięcie pańskiego sztyletu było śmiertelne? Luccheni: Tak jest — godziłem prosto w serce, aby zabić — wiedziałem, że mi się wybornie udało. Przew.: Skąd pan nabyłeś tej wprawy? Luccheni: Wyćwiczyłem się w wojsku w robieniu bronią.

Podczas południowej przerwy rozprawy, Luccheni wołał do publiczności: „Dobrego apetytu“. Przysięgłym przedłożono trzy pytania w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa. Sędziowie przysięgli potwierdzili wszystkie pytania większością głosów, poczem przewodniczący po krótkiej naradzie ogłosił wyrok trybunału skazujący Luccheniego na dożywotne ciężkie więzienie.

Luccheni przyjął wyrok śmiechem. Kiedy żandarmi wyprowadzili go z sali, zawołał powiewając kapeluszem: „Niech żyje anarchia! śmierć społeczeństwu! Gdyby było 2000 takich anarchistów jak jak, nie byłoby na świecie ani jednej koronowanej głowy!“

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. Aż do obsadzenia posady proboszczowskiej w Rywałdzie, opróżnionej przez śmierć ś. p. ks. Franc. Wierbowskiego, zarządzać będzie tem probostwem X. prob. Wojtaszewski z Radzyna.

Tczew. Tutejszy mistrz piekarski p. Grabowski ma drogocenny zbiór starych monet, które po części odziedziczył. Najstarsza moneta pochodzi z cesarstwa rzymskiego około r. 200 po narodzeniu Chrystusa Pana.

Swiecie. W prowincyonalnym zakładzie obłąkanych w Swieciu kieruje nauczyciel miejski już od kilku lat chórem mężkim i mięszanym, do którego należą obłąkani. W ostatnim czasie urządzono tam także orkiestrę, składającą się z muzykalnych pacyentów.

W Puckiem starają się władze także po wsiach zakładać szkoły uzupełniające (tak zw. Fortbildungsschulen). Pierwsza z nich miała być otwartą w ubiegłym tygodniu w Darzlubiu i na naukę zgłosiła się już rzekomo znaczna liczba uczniów. Tymczasem w dzień otwarcia szkoły przybyli w miejsce uczniów ich ojcowie i energicznie zaprotestowali przeciwko temu. Opór ten przypisuje „Danz. Allg. Ztg.“ wpływom i podżeganiom ze strony wrogiej Niemcom. — Naturalnie, że bez tego obyćby się nie mogło. Jak tylko coś się nie uda, to winni temu nieprzyjaciele Niemców.

Swiecie. Miasto nasze obchodziło 11-go listopada 700-letni jubileusz swego istnienia.

Z Sztumskiego. W Bągarcie pod Kiszporkiem znaleziono swego czasu na drodze list, w którym stało, iż w każdą niedzielę, na którą przypada 6 miesiąca, będzie się palić w

Bągarcie. I rzeczywiście 6 lutego r. b., następnie 6 marca i 6 b. m., które przypadały na niedzielę, był tam ogień. Widocznie jakiś łotr uwziął się na tamtejszych mieszkańców.

Chojnice. Podczas misyi w Lichnowach wystawiło kilku zamiejscowych handlarzy budy z książkami do nabożeństwa i rozmaitemi dewocyonaliami, nie opłaciwszy poprzednio gminie podatku od obnośnego procederu. Sąd ławniczy, przed który sprawa ta przyszła, skazał każdego z oskarżonych na 60 m., a izba karna wyrok ten zatwierdziła. Skazani udali się do najwyższej instancyi, powołując się na rozporządzenie ministeryalne z dnia 9 maja 1882 r., według którego sprzedaż przedmiotów do kościelnego użytku nie podlega opłacie podatków. Kamergericht uznał słuszność wywodów i uwolnił oskarżonych od winy i kary.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Najprzew. ks. Arcybiskup miał u Ojca św. dwie audyencye; pierwsza niedługo po przyjeździe do Rzymu trwała godzinę z górą, druga była pożegnalną i trwała pół godziny. Dnia 5 b. m. Arcypasterz wyjechał na Medyolan i Bazyleę do Fuldy, zkąd po skończonych obradach w końcu tego tygodnia wraca do Poznania.

W niedzielę 13 bm. o godz. 8 i pół pokonsekrował najprzew. ks. Biskup-Sufragan nowy ołtarz w kościele Przemienienia Pańskiego przy placu Bernardyńskim. Odtąd odprawiać się będzie jak dawniej nabożeństwo w tym kościele, świeżo odnowionym przez malarza-artystę p. Stefana Lewickiego z Pelplina.

Strzelno. „Równouprawnienie“ katolików. Korespondent „Germanii“ żali się na stosunki szkolne w Chełmcach, w powiecie strzelińskim. Do tamtejszej dwuklasowej szkoły uczęszcza 130 wyłącznie katolickich dzieci. Pierwszy nauczyciel, katolik, został z dniem 1 lipca emerytowany; drugiego, również katolika przesiedlono do innej miejscowości. Zamiast przysłać na obie opróżnione posady nowych nauczycieli katolickich, nadesłała tam rejencya protestanta, wskutek czego dzieci pozostają bez nauki religii. Szkołę tamtejszą wybudowali katolicy polscy przed sześciu laty własnym nakładem, własnym kosztem utrzymywali także nauczycieli, dziś zaś zniewoleni są pod groźą kar surowych powierzać wychowanie swych dzieci nauczycielowi protestantowi! Tak przedstawia się w pruskiem państwie konstytucyjnem równouprawnienie katolików. Zwracamy na to uwagę naszym posłom.

Poznań. Bojkot na całej linii wszystkiego, co polskie. Oto hasło lokalnej polityki pruskiej. Czytamy w „Wielkopol.“: W sprawie tej doszły nas zadziwiające wiadomości. Pewien kierownik jednego z rządowych zakładów w Poznaniu zapytuje się np. swych podwładnych Niemców:

„Gdzie pan kupujesz cygara?“ — Pan ten przypadkowo zaopatruje się w cygara u jednej z polskich firm. Nie przypuszczając, że w zapytaniu przełożonego ukryta jakaś głębsza myśl, odpowiada: „U panów X.“

Na to pan przełożony: „Jakże pan, jako urzędnik pruski, możesz kupować u Polaka?— Wielkie zdziwienie ze strony strofowanego, bo tego jeszcze nie było.

W innym razie dowiaduje się ten sam przełożony — jeden z tak zwanych „przywoitych Niemców“, że jeden z jego podwładnych pije np. kawę w polskiej cukierni. I z tego powodu dostał Niemiec od swego przełożonego nosa.

Są to rzeczy niesłychane i prawie nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Nie potrzebujemy dodawać, że prąd ten idzie z góry. — Jaka z tych zajść dla nas nauka wypływa, o tem chyba pisać nie potrzeba. Jeżeli tak dalej pójdzie, nie będzie wolno urzędnikom pruskim włożyć kawałka mięsa do garnka, jeżeli na mięsie nie będzie stępla, że pochodzi z wołu wyhodowanego w hakatystycznej oborze.

Nie koniec jeszcze tych przykładów zaciekłości. W aptece przy św. Marcinie zakazuje właściciel Niemiec uczniom swoim i pomocnikom Polakom przemawiać po polsku do kupującej polskiej publiczności. Zwracamy na to uwagę polskiej publiczności.

Po bojkocie polskim zacznie się prawdopodobnie bojkot wszystkich tych, co nie dmą w trąbkę rządową i mianowicie przy wyborach oświadczają się przeciw panom konserwatystom. Strzeżcie się wolnomyślni — bo i na was przyjdzie kolej.

Germanizacya. Wieś Gierłatowo w powiecie średzkim przechrzcono na „Grünthal.“

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Przełajka. Dotkliwe nieszczęście spotkało rodzinę górnika Grzegorza Wicika. W sobotę wieczorem ojciec rodziny zdrów i dobrej myśli wyszedł z domu na nocną szychtę do kopalni Maks. Nagle w niedzielę rano, zamiast ojca, nadeszła do domu żałobna wiadomość, że Wicika zabiły w nocy na niedzielę obrywające się węgle.

Szarlej. Na kopalni „Nowa Helena“ górnik Drynda złamał sobie kręgi. Zaniesiono go wprawdzie jeszcze żywego lecz bez przytomności do bytomskiego lazaretu, gdzie na drugi dzień rano zmarł.

Świętochłowice. Rejencya udzieliła robotnikowi zakładowemu Filipowi Szydło 20 marek nagrody za wyratowanie od śmierci utonięcia robotnika Kozłowskiego z Górnych Hajduk.

Oknem z pierwszego piętra wypadła 8-letnia Paulina Bączek. Szczęśliwym trafem prócz wywichnięcia lewej ręki dziewczę nie odniosło cięższych obrażeń.

Racibórz. Ponieważ zamiar przyłączenia Starejwsi do Raciborza, jak wiadomo, rozbił się o całkiem słuszne żądanie obywateli starowiejskich, aby szkoła ich pozostała na zawsze katolicką, przeto rozpoczną się pewnie niebawem w tej samej sprawie układy z Bosacem, Ostrogiem i Płonią, jak to doradzał adwokat Böhm na posiedzeniu deputowanych miasta. Czy jednak zamiar w tym razie zostanie osiągnięty, rzecz inna, bo jak Starawieś, tak też i Ostróg i Płonia będą obstawać przy tem, aby szkoły ich zachowały na wszystkie czasy swój charakter katolicki. To zaś jest właśnie solą w oku niekatolickim zastępcom miasta Raciborza, jak to wynika z układów ze Starąwsią prowadzonych.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Na dwukrotnie w ciągu bieżącego roku osieroconą Stolicę biskupią w Rottenburgu został wybrany X. dr. Wilhelm Paweł Keppler, dotychczasowy profesor teologii przy uniwersytecie w Fryburgu niemieckim. Mianowany liczy dopiero 46 lat, urodził się bowiem 28 września 1852 r.

Berlin. Cesarstwa niemieckich zaprosić ma do Madrytu — gdy będą wracali z Jerozolimy — królowa-rejentka hiszpańska. Cesarstwo niemieccy przy tej sposobności mieliby również odwiedzić dwór portugalski. Ajencya Fabra donosi w tej sprawie z Madrytu: Rząd hiszpański otrzymał zawiadomienie, że jacht „Hohenzollern“ z cesarstwem niemieckimi na pokładzie przybędzie 20 listopada do Kadyksu. Możliwa, że „Hohenzollern“ zarzuci kotwicę pod Kadyksem tylko w celu nabrania węgla. Jeżeli cesarstwo przejeżdżać będą pod przybranem nazwiskiem, powitają ich tylko władze i ambasador niemiecki w Madrycie, w przeciwnym razie uda się do Kadyksu jeden z ministrów, by powitać cesarstwa w imieniu królowej i rządu.

Kolonia. Nowa walka kulturna? „Köl-

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

— Macie zdjąć ten ołtarz — odezwał się Sewer, otworzyć grób pod nim się znajdujący i wyjąć zeń ciało św. Wojciecha Sławnika, rodaka naszego, niegodnie przez Polaków ukradzionego.

Robotnicy posunęli się ku ołtarzowi i poczęli go oglądać dokoła. Wielkie, uroczyste milczenie zaległo w świątyni. Z zewnątrz dochodziły już rzadkie głosy tylko, walka widać ustała, jeno gdzieś na polach zapewne za gródkiem brzmiały czasem śmiechy i krzyki. Ogromne nawy kościoła zaległy zupełne ciemności. Na świecie zerwał się widocznie wicher szalony, bo wył i świszczał jak potępiony, z przeciągłym płaczliwym jękiem szumiał dokoła.

Robotnicy obejrzawszy ołtarz wobec wzmagających się ciemności zapalili u tlejącego kagańca pochodnie, które chwiejne, purpurowe blaski rzucały na poważne filary kościoła, na oświetleniu zdawały ożywiać się, wstrząsać głowami, poruszać rękami. Wielki złocisty krzyż Bolesława błyskawiczne blaski rzucał.

Nagle rozległy się uderzenia robotników i zagrzmiały po całej świątyni tysiącznym odgłosem. W tejże chwili wicher zawył potężnie, wdarł się przez otwarte drzwi główne z szumem i łoskotem, przeciągnął między filarami kościoła i w szalonym swoim podmuchu zdusił kaganiec i pochodnie robotników. Nagle zrobiło się ciemno zupełnie, a w tej samej chwili rozległ się grzmot straszliwy, huknął piorun, błyskawica oświeciła wnętrze kościoła i zgasła. Nieprzejrzana, czarna, niczem nierozjaśniona ciemność ogarnęła świątynię. Ze dworu słychać było tętent koni i krzyki.

— Wielki Boże! wielki Boże!

Deszcz lunął strumieniami i słychać było jak dudniał po miedzianym dachu kościoła. Robotnicy padli na twarz na ziemię, jęcząc i płacząc i modląc się. Jeden z nich wołał wielkim głosem:

— Nie tkniemy się tego ołtarza, sam Bóg tak chce.

Inni przerażeni poczęli uciekać z kościoła. Arcybiskup Sewer padł na kolana i modlił się głośno i psalm Dawidowy śpiewać począł:

— „Miserere mei Domine secundum magnam misericordiam tuam...“

Ktoś inny zawołał:

— Uciekajmy, uciekajmy, bo Bóg nas pobije.

— To świętokradztwo — wołali inni.

A ksiądz Teofil mówił:

— Bóg nas broni! Bóg jest naszą tarczą i twierdzą naszą.

W jednej chwili opustoszała świątynia.

Wieczorem arcybiskup Sewer nakazał swoim trzydniowy post dla przebłagania, jak mówił, gniewu Bożego.

XIV.

Ciało św. Wojciecha.

Przez cały ten czas, gdy się to wszystko odbywało w kościele, Staszko siedział w zakrystyi, drżąc ze strachu, żeby tu Czesi nie wpadli i nie zabili go. Gdy się jednak uciszyło, gdy zerwała się owa burza niespodziewana, która tak nagle przeraziła arcybiskupa Sewera i jego sługi, uspokoił się trochę i ciekawością powodowany, uchylił drzwi prowadzące do kościoła i wyjrzał. Nic jednak zobaczyć nie mógł, gdyż było ciemno zupełnie. Usłyszał tylko kroki czyjeś, zbliżające się ku zakrystyi.

— Czy to wy księże Teofilu? — zapytał.

— A kto tam jest? — ozwał się głos z ciemności.

— Ja, Staszko.

— Co za Staszko?

— A ten coście mnie tu schowali, co Świętosław was...

— Aha! wiem, wiem, masz tam światło w zakrystyi?

— Nie, nie mam.

— A krzesiwo i hubkę masz?

— Mam, jakżebym bez krzesiwa chodził?

— Skrzesz-że ognia i zapal kaganiec, co tam w zakrystyi na półce stoi, na prawo odedrzwi.

Wydawszy ten rozkaz, ks. Teofil zatrzymał się i mówił na pół do siebie.

— Co za ciemność! jaka burza! Bóg nas broni, niechże Mu za to będzie chwała na niebie.

Umilkł znowu i zdawał się wsłuchiwać w odgłos burzy, w szum wichru i ulewy, w ryk grzmotów i piorunów.

— Tak! — odezwał się po chwili, to teraz dzisiejsza noc przejdzie spokojnie, ale jutro, gdy słońce znów zaświeci, i obawę gniewu Bożego z tych serc drapieżnych oddali, cóż będzie? Oto przyjdą jak dzikie zwierzęta, ten ołtarz zburzą i ciało patrona naszego zabiorą. Nie! to być nie może, sam jeden jestem, ale Bóg Wszechmogący, Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba, doda mi mocy i nie pozwoli na to, by ta ziemia niedawno z nocy obrzydliwego pogaństwa wywiedziona, miała być pozbawiona świętych relikwij. Tak, trzeba to spełnić, Bóg mię natchnął, Bóg tak chce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nische Volks Ztg.“ otrzymała nader ciekawą wiadomość „z kół wpływowych przyjaciół związku ewangelickiego“. Otóż związek ewangelicki taką podobno powziął uchwałę:

„Walkę kulturną możemy rozpocząć na nowo dopiero wtenczas, skoro się pozbędziemy wszystkich innych obaw (?) — a nastąpić to może po zwycięzkiej wojnie (!!). Wtedy też dopiero będziemy mogli zmieść z powierzchni ziemi socyalną demokracyę a z sprawami katolickiego Kościoła załatwimy się, nie obawiając się już wówczas Austryi, Francyi ani Papieża. Przed tem rozpoczynać znowu walkę z Kościołem katolickim, byłoby błażeństwem“.

Wiadomość ta narobiła wrzawy w niemieckiej prasie katolickiej. Dzienniki konserwatywne, jak „Kreuz-Ztg.“ twierdzą, że organ koloński został wywiedziony w pole, gdyż związek ewangelicki uchwały podobnej nie powziął, ani powziąć nie myśli.

Prawdziwe równouprawnienie W pewnem urzędowem piśmie niemieckiem czytamy:

„Język niemiecki w belgijskiej służbie pocztowej i kolejowej. Okólnik belgijskiego ministra poczt i kolei żelaznych van den Peereboon'a rozporządza, że w tych prowincyach Belgii, w których większość ludności mówi po niemiecku, urzędnicy, którzy mają styczność z publicznością i którzy zajmują stanowiska nadzorcze, winni posiadać znajomość języka niemieckiego.“

Pisma niemieckie w rzeszy w rodzaju „Alldeutsche Blätter“ uważać będą okólnik ministra Peereboon'a jako tryumf sprawy niemieckiej w Belgii, my go uważamy jako tryumf sprawiedliwości i idei prawdziwego równouprawnienia narodowego, a życząc Niemcom belgijskim tej zdobyczy, wierzymy silnie, że przyjdzie czas, w którym idea zwycięży we wszystkich państwach, nawet w tych, w których racya stanu i siła mocniejszego wzięła górę nad piękną lecz nieurzeczywistnioną dotąd zasadą „suum cuique“ — każdemu, co się należy!

Lwów. Stan wyjątkowy został zniesiony w 15 powiatach Galicyi. Pozostaje tedy jeszcze ośm powiatów, objętych stanem wyjątkowym, a mianowicie te, w których nie ukończono jeszcze postępowania sądowego w sprawie tegorocznych rozruchów.

Wiedeń. Onegdajsze posiedzenie parlamentu było bardzo burzliwe. Rozprawiano nad wnioskiem Schoenerera i towarzyszów, ażeby wnieść oskarżenie przeciwko ministerstwu Thuna. Po mowie prezesa klubu polskiego, dep. Jaworskiego, przerywanej z 50 razy przez Niemców „narodowców“, Schoenerer wygłosił jako wnioskodawca krótką jeszcze mowę, gładką i ironiczną, w której z przekąsem odzywał się o patryotyzmie Jaworskiego i Polaków.

Wolf uważał za potrzebne dodać kilka własnych uwag ze zwykłą bezczelnością. Zakończył wykrzyknikiem: „Polacy nażreć się mogą do syta tego państwa. Naród polski jest pasożytem!

Na to wszczęła się burza. Polscy posłowie bez wyjątku powstali wołając: Głos odebrać pruskiemu szpiegowi! Odwołaj!

Marszałek oświadczył, że odbiera Wolfowi głos z powodu ciężkiej obrazy narodu polskiego.

W imieniu Koła Polskiego oświadczył poseł Gniewosz: Ulicznicy, jak Wolf, nie mogą obrazić narodu polskiego.“

Tak się skończył sąd nad rozhukanym wilkiem. Rozprawili się z nim Polacy ostro, a rozprawią się może teraz i austryaccy Niemcy ostatecznie.

Paryż. Jak słychać, zamyśla Anglia odstąpić Jamaikę Stanom Zjednoczonym w zamian za część Filipin, którąby Anglia zajęła.

Madryt. Jak donosi „Heraldo“ rząd hiszpański zdecydowany jest zrzec się Filipin.

Wiedeń. Znów pojedynek. Z powodu znanego oświadczenia w parlamencie wiedeńskim wyzwał poseł Wolf posła Gniewosza na pojedynek. Pan Gniewosz choćiaż liczy 58 lat życia, przyjął wyzwanie „ulicznika“ i pozwolił się naznaczyć na głowie i ręce, podczas kiedy Wolf wyszedł cało jako bohater. Honor narodu polskiego nic na tem nie zyskał, ale uczucia katolickie otrzymały szturchańca.

Pojedynki trzeba surowo potępić jako sprzeciwiające się zasadom Kościoła katolickiego.

Z różnych stron.

Kaleczenie języka polskiego. „Dz. Poznański“ pisze: „Nadesłano nam nr. 40 babimojskiego „Kreisblattu“, w którym znajdujemy taki anons:

„Sam sprzedarż czestego liqueru Francziszkanów dla okolicy z Wolsztyna i Rakoniewicach. Benno Hamel, Victoria-Hotel, Wolsztyn.“

Tak kaleczą piękny nasz język polski“.

W restauracyach w Herne rozwieszono plakaty z napisem następującym:

„Do Gas u Wasserleitung Szukat bechzie Szukano 30—40 Choppow dobrych Ralotnikof wysokojn“.

Kto może, niech zrozumie!

Powyższe ogłoszenia pochodzą od Niemców, lecz cóż powiedzieć o ogłoszeniu następnem, które w pewnem piśmie niemieckiem w Westfalii znaleźliśmy? Ogłoszenie to wygląda dosłownie tak:

Tow. „Jednosc.“
Donoszi Swem Czlonkom. irz w niedziele 13./11. po poludniu biene udział W poswięncenia Kamienia Węngilnego w parahwi Swięntego. Josefa. Członkouri Winni się Stawicz Do Lokalu ęwyklych dosiedzen O godz. 2. po pochodzie Walne 2 Grodmadzynie C Największy Udział prosi Zarzond.“

Co słowo to błąd, a czasem i dwa.

Czyż się nie znajdzie w owem towarzystwie nikt, ktoby się postarał, aby w przyszłości w „blacie“ niemieckim w tak okropny sposób nie kaleczono naszego języka ojczystego?

Langendreer. W kopalni „Bruchstrasse“ został okaleczony górnik Siepmann.

Wanne. W kopalni „Pluto“ zostało onegdaj okaleczonych 2 górników.

Oberhausen. Ks. wikary Wirtz został mianowany proboszczem w Lützenkirchen.

Altenessen. Kolej elektryczna najechała tu na wóz towarowy. Z ludzi nic się nikomu nie stało.

Henrichenburg. Ministrowie Hammerstein, Thielen i Brefeld przybędą w poniedziałek, aby zwiedzić kanał dortmundzko-emski.

Gladbeck. Nowy ksiądz proboszcz zostanie 21 bm. w swój urząd wprowadzony.

Tak zwane automaty, wyrzucające czekoladę, papierosy, zapałki i t. p. za wpuszczeniem w nie dziesięćfenygówek, minister skarbu uznał za publiczne miejsca sprzedaży i opodatkował. Cóż będzie z automatycznemi wagami na dworach lub z automatami wyrzucającemi bilety peronowe lub karty korespondencyjne z widokami?

Galicya. Pomnik Mickiewicza będzie uroczyście odsłonięty w Stanisławowie 20 bm.

Zulus — kapłanem. Pierwszy kapłan katolicki z plemienia Zulusów przybył do Londynu w towarzystwie opata OO. Trapistów. Wyświęcony został w Rzymie i poświęcił się pracy misyonarskiej między swoimi ziomkami.

Katolików na Kubie i Filipinach jest 9,000,000; z czego na archidyecezyę Santiago wraz z sufraganiami Hawana i San Juan (Portorico) przypada 2,500,000 dusz; na Filipinach zaś jest 6 mil. 148 000 katolików.

Kontrole jesienne.

Dla obwodu Wanne. Punkt zborny: sala gościnnego Doert w Wanne.

21 listopada o godz. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 i 1892.

21 listopada o godz. 10 dla piech. prow. gwardyi i broni spec. z r. 1893.

21 listopada o godzinie 11 dla gwardyi i broni spec. z r. 1894.

22 listopada o godzinie 9 dla gwardyi i broni spec. z roku 1895.

22 listopada o godz. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni specyalnej z lat 1896, 1897 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidendów oraz tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1886 roku wstąpili.

Dla miasta Gelsenkirchen. Punkt zborny: sala gościnnego Baumeistra, Hermannstr.

23 listopada o godz. 9 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z lat 1891 i 1892.

23 listopada o godz. 10 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z r. 1893.

23 listopada o godz. 11 dla piech. prow., gwardyi i broni spec. z roku 1894.

24 listopada o godzinie 9 dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z roku 1895.

24 listopada o godz. 10 dla piechoty prow., gwardyi i broni spec. z lat 1896, 1897 i dla młodszych, dla wszystkich superrewidendów i dla tych, którzy pomiędzy 1 kwietnia a 30 września 1886 r. wstąpili.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 15 listopada do poł. 17 listop. w **Schalke.**
Od poł. 18 listopada do poł. 21 listop. w **Hüllen.**

O. Nazaryusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Lütgendortmund** sposobność do spowiedzi św. 19, 20 i 21 listopada. Kazanie polskie w niedzielę.

O. Korneliusz.

Nabożeństwo polskie.

W **Horst nad Emszerą** od 14 do 18 listopada, z kazaniem w święto (16 listopada) po poł.

W **Henrichenburg** od 18 do 21 listopada, z kazaniem w niedzielę 20 listopada.

Niewiasty, ile można, niechaj zechcą przystąpić w godziny popołudniowe. O. Roch.

Nabożeństwo polskie.

W środę, 16 listopada odbędzie się uroczystość Ofiarowania Najśw. Maryi Panny i cały dzień od godz. 6 do 7 wieczorem Adoracya Najśw. Sakramentu. **Godzina dla Polaków będzie w kościele Panny Maryi od 1 aż do 2 po południu.** Liczny udział bardzo pożądany.

Ks. Kleinsorge.

Z powodu święta Ofiarowania Najśw. Maryi Panny wyjdzie przyszły numer „Wiarusa Polskiego“ już we wtorek po południu.

Na gwiazdkę!



Bracie! przekonaj się,

a uwierzysz! Bardzo tanio najlepsze sławne na cały świat zegarki złote, srebrne i niklowe w bardzo wielkim wyborze. Z obrazkiem Matki Boskiej od 14 mr., złote damskie od 18 mr. Pierścienie, broszki, bransoletki, kolczyki, łańcuszki, najnowsze fasony, bardzo tanio. Budziki, zeg. ścienne, regulatory, zeg. salonowe, zegary na stół lub biórko z muzyką. Wielki wybór termometrów i barometrów. Lichtarze, krzyże, wazony, łyżeczki, noże, widelce z alfenidy, srebra i złota. Okulary, binokle, kompasy, do łańc. narodowe oznaki, guziki do mankiet srebrne i złote itd., itd. Wszystkie towary mieszczą się w naszym polskim największym cenniku, który darmo wysyłamy.

M. Szczepaniak i Sp.

w **Krotoszynie** (Krotoschin Bz. Posen).

Wszelkie podarki na Gwiazdkę!

Baczność! Rodacy w Ueckendorf i okolicy.

Donoszę Rodakom w Ueckendorf i okolicy, iż w celu powiększenia przeniosłem mój interes z ulicy Theodorstr., do domu przy ulicy **Bochumerstr. nr. 12a**, obok szynkowni Brückmanna. Polecam Rodakom w Ueckendorf moje

towary kolonialno-tłuszczowe,

Ziemniaki (kartofle), warzywo i piwo. Tak samo polecam się Rodakom do wożenia węgli i donoszę, iż obok mojego interesu założyłem

skład cygar i papierosów polskich

Oznajmiam Rodakom, iż na „Gwiazdkę" sprowadzę wielką ilość **polskich pierników**, światło i jabłka, orzechy itd. O łaskawe poparcie Rodaków w Ueckendorf i okolicy prosi

Jan Skraburski.

Baczność Rodacy w Bruchu!

Szanownej publiczności w Bruchu i okolicy donoszę niniejszem jak najuprzejmiej, iż mój

salon do golenia i strzyenia włosów

połączony ze

składem

w którym mieści się wielki wybór portmonetek, szelek, lasek, papierowej bielizny, guzików, fajek, cygarniczek, **cygar, papierosów**, tabaki, szczotek, grzebieni itd. **przeniosłem** z domu przy ul. Marienstr. 345, **do domu pana Kuchem** przy ulicy Marienstr. obok kościoła katolickiego. Urządziwszy mą golarnię w sposób najwygodniejszy i zaopatrzywszy skład w jak najlepszy towar, który po tanich sprzedaję cenach, polecam me przedsiębiorstwo względom wszystkich Rodaków w Bruchu i okolicy. Rodacy, trzymajmy się hasła: Swój do swego!

Fr. Janowski w Bruchu,
Marienstr.
w domu p. Kuchem, obok kościoła katolickiego.

Tanio! Tanio! Tanio!

Bochum, Blücherstr. 46.

Wielki wybór **towarów wełnianych, białych i krótkich, artykułów dla robotników**, syamozy na fartuchy, materyj drukowanych na fartuchy itd., przy skorej usłudze.

Ceny takie, jak w składzie głównym.

Filia składu: Dehne & Sopp.

B. Strickling, wdowa.

Kto jeszcze nie zrobił próby,

niech nie zaniedba kupić na próbę

kawy zwanej „Vulkan" („Vulkan-Kaffe").

Mieszanki tej ściśle naturalnie palonej kawy ziarnistej mają najwięcej aromatu, są najsilniejsze i najtańsze.

Czysto smakujące kawy od 70 fen. pocz.
aż do najlepszych od 1,80 za funt pocz.
Czysto smakująca kawa połupana od 42 fen.
Odpadki kawy po 50 i 60 fen. za funt.

Każda oszczędna gospodyni niech zrobi próbę.

Specyalny skład kawy **Józef Hecking.**

Miejsca sprzedaży:

w **Bochum** przy ulicy Friedrichstr. 1 i Königstr. 26; w **Herne**, Kirchplatz nr. 1 (naprzeciw kościoła ewangielickiego); w **Witten** przy ul. Bahnhofstr. 32; w **Gelsenkirchen** przy ulicy Bahnhofstr. nr. 32 i Bochumer Strasse nr. 20; w **Steele** przy ulicy Berliner Stasse nr. 14.

L. Brand, Oberhausen, Marktstrasse nr. 19.

zegarmistrz i złotnik.

Największy skład wszelkiego rodzaju **zegarków kieszonkowych złotych, srebrnych i niklowych od 7 mr. począwszy.**

Wszystkie zegarki są dokładnie uregulowane.



Regulatory bijące kwadranse lub półgodziny od 13 mr.

Łańcuszki dla mężczyzn i niewiast w najnowszych wzorach.

Wszelkie inne artykuły zbytkowe tanio i dobrej jakości.

Obrączki ślubne stęplowane, masywne złoto, każdej wielkości i wagi od 4 marek począwszy zawsze na składzie.

Stare złoto i srebro
przyjmuje się jako zapłatę po najwyższych cenach.



Trzyletnia gwarancya.

---

20 dobrych
robotników

do pracy przy kolei do szachtowania znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie. Zgłosić się pod adresem:

Jan Sobkowiak,
[szachmistrz
na kopalni „Grünberg"
p. Camen.

Mieszkam
w Wanne
(dawniej Bickern)
przy ulicy **Karlstrasse nr. 1a** obok kościoła katolickiego i przyjmuję chorych codziennie, nawet w niedzielę i święta przed południem od 8 do 11 godziny, po południu od 2 do 5 godziny.

Dr. Jan Maj
lekarz praktyczny polski, chirurg i akuszer.

Atrament

czarny, czerwony, niebieski, zwyczajny i do kopiowania.

w księgarni „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Kalendarz „Katolik".

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

„Kalendarz Maryański"

Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.

Polska kiełbasa!

Moim szanownym odbiorcom polecam moją codziennie świeżą **polską kiełbasę, kiszkę z kaszy** oraz wszystkie inne artykuły rzeźnicze, wszystko jak najlepszy towar.

Fr. Sommerkamp,
rzezalnia świń,
Bahnhofstr. nr. 90 **Herne,** Bahnhofstr. nr. 90.

Nowo otwarte! **Dom towarowy** Nowo otwarte!

S. Hohenstein, Bruch, Herner Str. 302, naprzeciw apteki.

Największy i najtańszy dom sprzedaży I. rzędu w tej miejscowości.

Tylko polska usługa! Sprzedaż tylko po tanich cenach! **Tylko polska usługa!**

Konfekcya dla mężczyzn, niewiast i dzieci.

Towary łokciowe, białe, modne, krótkie i wełniane, pościel i artykuły na wyprawy.

Szczególną uwagę zwracamy na następujące:

Ubrania dla mężczyzn od 9 marek począwszy.	**Ubrania dla chłopców od 1,90 mr. począwszy.**
Zarzutki dla niewiast od 2,30 mr. począwszy.	**Płaszcze dla dziewcząt każdej wielkości od 6,50 m. pocz.**
Fartuchy sztuka od 10 fen. począwszy.	**Gorsety dla niewiast od 55 fen. począwszy.**
Jedwab na fartuchy we wszystkich kolorach.	**Chustki poznańskie.**
Spodniki, pończochy, gacie w olbrzymim wyborze.	**Ręczniki sztuka 10 fenygów.**

S. Hohenstein, Bruch, Herner Str. 302, naprzeciw apteki.

Sprzedaż tylko za gotówkę, dla tego nadzwyczaj tanie ceny.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.

Dodatek nadzwyczajny.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 136. **Bochum, dnia 15 listopada 1898.** **Rok 8.**

Rozmaitości.

Telegrafy podwodne. Połączenie telegraficzne Brestu z Nowym Jorkiem ma być dokonane jeszcze w ciągu roku bieżącego. Będzie to najdłuższy z dotychczasowych drutów podwodnych; mierzy bowiem 325 mil morskich, czyli 6000 kilometrów. Robią go w Calais. Drut wewnętrzny, miedziany, waży 975,005 kg.; do ilozowania użyto 845,000 kg. gutaperki, nadto użyto 4,687,000 kg. drutu stalowego i 1,495,000 żelaznego. Celem założenia drutu pod wodą wyruszają cztery wielkie okręty. — Pierwszy drut podmorski, łączący Europę z Ameryką, po 2 nieudanych próbach został oddany do użytku publiczności w r. 1866. Pierwsza depesza handlowa (agencyi Reutera) była wyprawioną z Nowego Jorku do Londynu 22 lipca tegoż roku. Pierwszą depeszą polityczną była pruska mowa tronowa przy otwarciu Izby poselskiej po wojnie prusko-austryackiej. Minister Stanów Zjednoczonych, Peabody, zapłacił za nią 9,000 fr. Sieć opasującą kulę ziemską drutów telegraficznych wynosiła pod konie 1897 roku 301,938 kilometrów.

Czem jest przyjaźń na świecie, stwierdził niedawno wypadek zaszły w Berlinie. Do pewnego radzcy dworu przybywa milioner W. w odwiedziny. Radzca wybiega naprzeciw niemu i wita go serdecznie, — wtem staje zdziwiony, bo ów milionowy pan ma minę smutną i ubiór zaniedbany. Pan radzca wita dawno nie widzianego pana W. i pyta: gdzie przepędził lato. — „W domu, w mieście“. — „A nie we wili, ani za granicą?“ — „Nie, bo nie mogłem wyjechać z powodu strat na giełdzie, jakie mnie dotknęły“. — „Taak? A to smutna rzecz“, powiada p. radzca. — „Ja też przybyłem do pana, panie radzco, jak do dawnego przyjaciela, szukać pociechy w mojem zmartwieniu — i — przepraszam, ale śmiem prosić o pożyczenie 20 marek.“ — Radzca zdumiony, a zarazem zaniepokojony, że ten przyjaciel, u którego on bywał na śniadaniach i obiadach, teraz widocznie zubożał, przybrał minę bardzo smutną, zarazem obojętną, wzruszył ramionami i rzekł: „Przepraszam pana, służyć mu nie mogę — bo nie mam tyle w całym domu (radzca był bogatym). — Na to uśmiechnął się pan W., poklepał radzcę po ramieniu i rzekł! „Dziękuję panu radzcy! Stary przyjacielu, nie zawiodłem się na tobie jak na 11 innych mych przyjaciołach. Ty jesteś dwunastym! Otóż dowiedz się, że w tej chwili wygrałem zakład. Założyłem się z kolegą, bankierem M., o 10 tysięcy mr., że 12 naszych wspólnych tak zwanych przyjaciół odmówi mi pożyczki 20 marek, gdy do nich przybędę ze smutną miną i w ubiorze nieeleganckim jak zwykle i o tę pożyczkę poproszę. Kolega M. nie chciał w to uwierzyć, — a teraz ja, po dwunastej prośbie u pana radzcy, gdzie oto tak samo byłem przyjęty, jak u poprzednich jedenastu, spieszę do kolegi M., by odebrać z rąk jego wygraną sumę. Żegnam pana radzcę.“ — Potem odwrócił się pan W. poszedł, pozostawiwszy w wielkim osłupieniu „dobrego“ przyjaciela.

Wrocław. Pomnik Bismarcka stanie, jak wiadomo, w Wrocławiu drogą składek publicznych. Gazety miejscowe ogłaszają obecnie pokwitowania z odebranych składek, z czego się dowiadujemy, że 7 wicefeldfeblów dało po marce, 16 podoficerów po 50 fen., a 27 szeregowców po 25 fen. Zadziwia istotnie taka szczodrobliwość ze strony wojskowych, których traktament wystarcza zaledwie na najniezbędniejsze potrzeby.

Groby królów żydowskich. Podczas pobytu swego w Jerozolimie zwiedziła niemiecka para cesarska także i groby królów żydowskich, zawierające zwłoki Dawida, Salomona i innych 14 władców starozakonnego państwa izraelskiego. Jak tradycya głosi, grobowiec ten pierwotnie założył Dawid; każdy zaś z jego następców dobudowywał część, w której umieszczono po śmierci zwłoki jego, kładąc zarazem do trumny zmarłego króla cenne klejnoty, nieraz nawet koronę i berło. Groby te, które uszły łupieztwa przy pierwszem zburzeniu Jerozolimy, zostały jednak naruszone i po większej części ogołocone z nagromadzonych tam kosztowności przez potomka spoczywających tam mocarzy króla żydowskiego Hyrkana.

Po raz drugi zakłócili spokój tych grobów burzący Jerozolimę Rzymianie. Zabrali wiele kosztowności, także i wielką misę z szczerego złota, ważąca pięć centnarów. Po spustoszeniu Rzymu przez Wandalów wysłał król Geizerich do Kartagi okręt, naładowany klejnotami pochodzącymi z grobów żydowskich, między którymi znajdowała się także owa misa; okręt ten atoli rozbił się w pobliżu wysep liparskich i zatonął z wszystkiemi kosztownościami.

Krzyżownicy, zdobywszy Jerozolimę, wystawili na grobach królewskich krzyż drewniany, usunięty jednak później pod panowaniem niewiernych. Po dziś dzień zwiedzać można już tylko grób, zawierający zwłoki Dawida. Wnętrze grobu oświetlone jest lampami olejnemi, a ziemię, nasypaną nad trumną, pokrywa jedwabny kobierzec zielonego koloru, podarunek padyszacha. Grób ten jest własnością rządu francuskiego, który go otrzymał w podarunku od synów francuskiego bankiera Pereisa. Wedle innych grób ten jest własnością turecką, a przystęp do niego jest dla chrześcian zakazany. Nad grobem Dawida jest t. zw. Coenaculum, czyli sala, w której się odbyła wieczerza Pańska. Głoszą, że sułtan chciał Coenaculum podarować cesarzowi Wilhelmowi II, ale władzca Niemiec odmówił przyjęcia takiego daru, żeby nie spowodować przez przyjęcie zatargu z Francyą.

Zupełna wyprzedaż

z powodu przeprowadzki.

W bieżącym i przyszłym tygodniu wyłożone są na sprzedaż:
kilka **set ubrań** dla mężczyzn,
kilka **set paletotów** dla mężczyzn,
kilka **set spodni** dla mężczyzn,
kilka **set ubrań i płaszczy** dla chłopców
po każdej możliwej cenie. **Proszę się przekonać.**

S. Kleczewski, Herne,

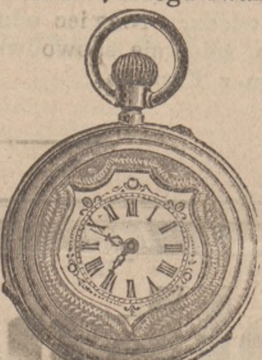
Bahnhofstr. 66, obok hotelu Schlenkhoffa, **Bahnhofstr. 66.**

Mały, piękny i bardzo mocny

3-letnia piśmienna gwarancya

tarcz biała lub pięknie kolorowa, format serca, gwiazdy itp. każdy z sekundą i pozłacanemi wskazówkami, obciągnięty, i na sekundę uregulowany.

Szczero srebrny z dubelt. gładk. lub rzeźbiony, złoty brzeg, Rem. Cyl. na 10 kamieni **16,25** mr., na 6 kam. **13,25** m. Polecamy i wysyłamy zaraz przez zaliczkę franko! Na życzenie z herbami nieco droższy.



Ten zegarek jest u nas od kilkunastu lat wprowadzony jako dobry praktyczny.

Rodacy zwłaszcza na obczyźnie udawajcie się po te zegarki z całem zaufaniem do **rzetelnego** polskiego składu **w Ostrowie.**

Zegarek niepodobający się odbieramy i zwacamy pieniądze.

Bracia Paschke, Ostrów.
(Ostrowo Bez. Posen).

Nowo otwarte. Nowo otwarte.

Drezdeńska pracownia ubrań dla mężczyzn

Franciszek Meisner,

Marktplatz nr. 5 **Bochum,** Marktplatz nr. 5.

Wielka polska pracownia ubrań dla mężczyzn

podług miary.

Wykonywanie eleg. ubrań dla mężczyzn, spodni i paletotów

pod gwarancyą za dobre leżenie,

z najlepszych materyj po cenach zadziwiająco niskich.

Ściśle rzetelna polska usługa!

Tylko potrzeba jednej próby, aby się przekonać o mej rzetelności.

Marktplatz 5 **Bochum,** Marktplatz 5.

Nowo otwarte **Nowo otwarte.**

Piękne, dobre i tanie

kapelusze dla mężczyzn

z filcu i pluszu, kapelusze słomiane, krawaty, parasole od deszczu i słońca, laski, szczotki, portmonetki i t. d., kupuje się w składzie kapeluszy i parasoli

Ludwika Bruna,
Bahnhofstr. 82. HERNE, Bahnhofstr. 82.

Kropielniczki:

porcelanowe, złocone i kolorowe do powieszania; kropielniczki „aniołki“ z muszlami i inne.

w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dzieje Polski

z najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. oprawny 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Bracia Hirsch

Bahnhofstr. 62, **Herne,** Bahnhofstr. 62.
w domu p. Juliusza Meinberga.

Największy skład obuwia

w Herne i okolicy.

Teraz przyłączyliśmy jeszcze

konfekcyę dla mężczyzn i chłopców

jakoteż **przedmioty dla robotników, kaftaniki, gacie i t. d.**

Rzetelna usługa. Najtańsze ceny.

Bracia Hirsch
Bahnhofstr. 62, **Herne,** Bahnhofstr. 62.

Zupełna wyprzedaż

z powodu wyprowadzenia się z Bochum.

Wszelkie towary mego wielkiego składu, chcąc je prędko uprzątnąć. wyprzedaję

po każdej możliwej cenie.

G. Cibulski

Hochstr. 13, **Bochum,** Hochstr. 13.
Skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.